

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krótną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy.

We Lwowie „ 6 h.
na prowincyi „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Awans na kolei państwowej.

I. Urzędnicy.

W VIII. klasie na pensję 3.200 k. przechodzą: Przestrzelski Marian Lwów, Filewicz Antoni Lwów.

Na pensję 3.000 k.: Dr. Szyszkowski Michał Przemyśl, Salver Leon Przemyśl I., Sedlak Rudolf Borysław, Wirstlein Andrzej Posada chyrowska, Semis Isser Lwów, Lipski Marceł Lwów.

W IX. klasie na pensję 2.400 k.: Swatoń Zygmunt Lwów, Czarnożyński Rafał Lwów, Müller Stanisław Gródek, Ukraiński Teofil Hrebenów, Broniewski Mieczysław Stryj, Urbanowski Juliusz Lwów.

W X. klasie na pensję 2.000 k.: Dr. Kowalski Michał Podzamecz, Chudecki Kazimierz Jarosław, Ihr Jakób Jarosław.

Na pensję 1.800 k.: Zadurowicz Kazimierz Lwów, Wychera Wilhelm Lwów, Boguński Władysław Borysław, Lewicki Włodzimierz Lwów, Chrzanowski Włodzimierz Brody, Herzog Kalman Podwołoczyska, Hulewicz Gwido Lubieńce, Karcz Józef Lwów, Dzierżanowski Jan Jarosław, Wójcikiewicz Marian Lwów, Boelke Emil Gródek, Swoboda Michał Lwów, Bong Dawid Podwołoczyska, Hutowicz Dymitr Drohobycz, Goldberg Władysław Ignacy Skole, Doening Ludwik Krasne, Ciszewski Karol Lwów, Sługocki Emil Zimnawoda Rudno, Svaljug Szymon Przemyśl, Grocholski Władysław Lwów.

Na pensję 1.600 k.: Tuhy Romuald Lwów, Bieńczycki Antoni Dobromil, Wamsiedl Ludwik Przeworsk, Przybylski Stanisław Dublany-Kranzberg, Müller Jan Drohobycz.

W X klasie mianowani na pensję 1600 k.: Cisek Józef Sambor.

Na pensję 1400 koron: Puntsher Stanisław Lwów, Gelber Antoni Rawa ruska, Schall Bernard Lwów, Dąbrowski Kazimierz Sądowa Wisznia, Górniak Włodzimierz Sambor, Sokal Joachim, Posada chyrowska, Prinz Leon Stryj, Fijałkiewicz Czesław Posada Chyrowska, Cramer Feliks Lwów, Bartl Kazimierz Posada chyrowska, Szymański Zygmunt Lwów.

Aspirantami z adjutem 100 kor. mianowani: Kornecki Antoni Bogdanówka-Kamionka, Nowak Florian Teofil Mszana, Wąsowicz Antoni Krasne, Gilewicz Waleryan Zadwórze, Nytko Michał Podwołoczyska, Mayer Salomon Podzamecz, Towarnicki Bazyli Zagórz, Troszkiewicz Antoni Drohobycz.

Dodatek osobisty w kwocie 200 koron rocznie otrzymali: Hnicki Antoni Lwów, Brzeziński Stefan Lwów.

II. Podurzędnicy.

Do I kategorii posunięci na pensję 2400 kor.: Tomaszewski Józef Stryj, Kraczyło Józef Lwów.

W II kategorii na pensję 2200 kor.: Wojtowicz Franciszek Przemyśl, Arend Karol Lwów.

W II kategorii na pensję 2000 koron mianowani: Matusiak Leopold Stryj, Guzik Stanisław Lwów, Hilmar Antoni Przemyśl, Danilowicz Franciszek Zagórz, Kisielewski Erazm Lwów, Speidl Karol Lwów, Lewandowski Jan Stryj, Fastnacht Maciej Zagórz, Langer Józef Lwów, Fedorowski Wojciech Przemyśl, Tauliczek Emanuel Lwów.

W III kategorii na pensję 1800 kor.: Hau Stanisław Sambor, Wolschek Wiktor, Wamsiedl August, Misiewicz Józef we Lwowie, Werner Stefan Przemyśl.

W III. kategorii na pensję 1600 k. Szymański Adolf Lwów, Kruszelnicki Michał Tarnopol, Lezak Jan i Terlecki Sylwester Zagórz, Gialokay Władysław, Lipiński Bronisław, Dobosz Wiktor, Menzel Wawrzyniec, Kolasa Józef, Kowalski Ignacy, Pöckh v. Amenschild Jan, Steinmetz Jan, Grabowiecki Jan, Pony Jan, Tabaczyński Władysław Lwów, Czerwiński Aleksander, Damasiewicz Jan, Gawlikowski Franciszek, Kupezyk Edward, Pistl Rudolf, Porębski Franciszek, Rakoczy Jan, Seligmann Jan, Strzelecki Romuald Przemyśl, Czupka Edward Stryj, Czermak Ernest Zagórz, Praszałowicz Mieczysław Posada chyrowska, Ostrowski Kasper Lwów.

W IV. kategorii na pensję 1400 k. Zacharski Antoni Brody, Zimmermann Jan, Przemyśl.

Mianowani w IV. kategorii na pensję 1400 k. Werner Jan Lwów, Krzeń Alfred Przemyśl.

Do IV. kategorii posunięci na pensję 1300 k. Derzko Aleksander Tarnopol, Owadiuk Feliks Lwów, Oziębowski Stanisław Lwów, Janowski Władysław Lwów, Gawlikowski Ludwik Stryj, Dohnal Józef Stryj, Szupelak Antoni, Rudziński Ludwik, Brzechfa Mieczysław, Rosicki Feliks, Sobolewski Józef, Pilipp Teodor, Soja Feliks, Nieduszyński Erazm, Czapiński Wincenty, Adamek Franciszek, Mitschke Wilhelm, Schubert Kazimierz, Jarema Jan, Kausal Franciszek, Kulezycki Jan, Buczkaniak Michał Lwów, Begiński Ludwik, Behounek Władysław, Doleczek Wilhelm, Dzieciński Ludwik, Ekiert Alojzy, Haweliński Stanisław, Heller Józef, Massar Edmund, Nowakowski Franciszek, Prociakiewicz Stefan, Redlich Ignacy, Rogoziński Józef, Wołowicz Kazimierz, Welz Stanisław Przemyśl, Terenkoczy Zygmunt Stryj, Müller Franciszek Stryj, Kiszka Mikołaj Zagórz, Straka Władysław Zagórz, Kowalski Jan Lwów, Karłowski Stanisław Przemyśl, Woźniakowski Jan Jarosław, Szponar Józef Przemyśl, Lorenz Józef Lwów, Plank Juliusz Przemyśl, Rudolf Alfred Podzamecz, Weber Benjamin Podwołoczyska, Kopp Józef, Skwareczyński Kajetan i Gollinger Franciszek Lwów, Sławski Karol Przemyśl.

W V. kategorii na pensję 1.200 kor.: Schmidt Józef Ustrzyki, Bredy Karol Rawa ruska, Walenty Medard Lwów, Romanowski Antoni Zagórz, Mark Wilhelm Jarosław, Migacz Juliusz Rodatycze, Kwiatkowski Waleryan Mokre, Serafin Karol Basznia, Ilkowski Józef Rawa ruska, Schmidt Wilhelm Zabłotce, Baczyński Michał Lwów, Latuszyński Ludw. Lwów, Majwald Franciszek Lwów, Stein recte Bernhard Leiser Lwów, Tkaczów Józef Lwów, Martyniak Wł. Lwów, Lewicki Emil Podzamecz, Podstawka Leon Tarnopol, Machaczek Maksymilian Lwów.

W V. kategorii mianowani na pensję 1.200 kor. Moskalski Franciszek Przemyśl, Sosin Wincenty Przemyśl, Gottenhuber Antoni Lwów, Trojanowski Fran. Lwów, Draczyński Waleryan Stryj, Deckier Józef Stryj, Hanas Bazyli Stryj.

Na pensję 1.100 kor. Schleicher Gedalie Przeworsk, Bielecki Roman Chorońca, Schön Józef Podzamecz, Janikowski Józef Lubycza, Pelz Jan Ożydów, Kordaszewski Paweł Łupków, Kruk Stanisław Glinna-Nawarya, Altschüler Izidor Borysław, Hippmann Rudolf Lubaczów, Lepczak Stanisław Werchra, Wiśniowski Jan Korczów, Marszałik Władysław Sokal, Lasek Klemens Lwów, Pusch Julian Lwów, Amster Henryk Lwów, Gergovich Jan Lwów, Schenk Józef Stryj, Lorenz Mikołaj Jarosław.

Zmiana tytułu z dotychczasową pensją Rudnicki Kaz. Stryj, na majstra maszynowego.

Manipulantki z pensją miesięczną 90 kor. mianowana: Redl Ernestyna Lwów.

III. Służba.

W I. kategorii na pensję 1.600 kor. Wojtanowicz Jan Lwów.

Do I. kategorii na pensję 1.500 kor. Starostka Jakób Przemyśl.

W II. kategorii na pensję 1.400 kor. Skopowski Ludwik Stryj, Friedrich Michał Lwów, Kryda Tomasz Lwów, Linzmayer Ferdynand Lwów, Kressnig Jan Lwów.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 30 stycznia.

Narada mieszczan i rękodzielników w Krakowie.

Kraków. Wczoraj wieczorem w sali Rady miasta odbyło się zgromadzenie mieszczan i rękodzielników w sprawie obecnego trudnego położenia ekonomicznego rękodzielników i mieszczan. Zagał posłanek Mołdżęński. Przewodniczącym wybrano Zygmunta Mikołajskiego, który powoławszy na swego zastępcę majstra szewskiego Bilińskiego, zawiadomił zebranie, że zaproszeni na zgromadzenie posłowie Weigel i Rotter usprawiedliwili listownie swą nieobecność, przybył zaś tylko poseł Daszyński (okłaski). Następnie wykazywał upadek rękodzielnictwa i przemysłu w kraju i Krakowie, do czego przyczyniło się w znacznej mierze znane rozporządzenie, znoszące opusty przy przeniesieniu prawa własności.

Dalej omawiał ciężar podatku domowo-czynszowego. Należy wysłać deputację do cesarza, by przedstawiła za przykładem Wiednia smutne położenie ekonomiczne Galicji i Krakowa, cofnięcie rozporządzenia, znoszącego opusty przy przeniesieniu prawa własności i zniesienie rewersów demolacyjnych; zaś od posłów deputacja ta musi się domagać, by potrzeby dla wojska były zakupywane w kraju, by

podjęto wykonanie robót publicznych jak najrychlej, o zmianie systemu fasyj domowo-czynszowych i o przyznanie 30 proc. na adaptację domów i zwolnienie starych domów przy przerobieniu na 20 lat od podatków.

Dalej przemawiał p. Ligęza, majster stolarski i p. Ignacy Daszyński, który zaznaczył, że deputacja do cesarza może mieć tylko znaczenie paliatywne, a mieszczaństwo i rękodzielnicy powinni związać się w silną organizację, patrzeć szerzej pod względem politycznym i społecznym, a wtedy odegrają rolę, jaka im się należy.

Dalej adw. dr. Szaflarski podnosił potrzebę organizacji, toż samo adw. dr. Seinfeld.

Po dalszych przemówieniach zgromadzenie przyjęło do wiadomości, że do Wiednia w deputacji do cesarza udadzą się pp. Biborski Aleksander, Mikołajski Zygmunt, Fritsch Herman, Rothhirsch Dawid i Liban Baruch.

Sprawa prof. Lutosławskiego.

Kraków. W znanej sprawie docenta dr. Lutosławskiego donosi dzisiejszy *Czas*: Minister wyznał i oświadczył dyspensować przyw. docenta psychologii, logiki i historii greckiej dr. Wincentego Lutosławskiego ze względu na stwierdzony przez lekarzy niekorzystny obecny stan jego zdrowia aż do dalszego zarządzenia od wykonywania jego *veniae legendi*. Wydając to zarządzenie, rozporządził równocześnie p. minister, aby zapisani słuchacze z powodu przerywania wykładów dr. Lutosławskiego nie ponieśli żadnej straty pod względem policzalności kursów. Co do podjęcia napowrót wykładów przez dr. Lutosławskiego, ma dziekanat przedłożyć na ręce p. namiestnika stosowne wnioski we właściwym czasie, skoro z powodów jego stanu zdrowia nie będą zachodziły żadne przeszkody.

W przededniu otwarcia parlamentu.

Wiedeń. Po długiej męczącej ciszy zawrzało znowu w greckim pałacu na Francensringu. Na jak długo? Nie wiadzieć. Większa część posłów bawi już w Wiedniu i tych widziano już wczoraj w gmachu parlamentu, gdzie się zebrało kilka klubów. Prócz Koła polskiego, zebrało się wczoraj na posiedzenia: Młodoczesi, szlachta feudalna, Słoweńcy, Rumuni, prócz tego odbywały się konferencje pomiędzy posłami niem. klubów oraz wspólne narady przywódców Młodoczych z przywódcami szlachty feudalnej.

Wiedeń. W poważnych i miarodajnych kołach usiłują skłonić p. Weigla, ażeby przyjął definitywnie godność prezydenta Izby.

Wiedeń. Klub młodoczeski odbył wczoraj przed południem posiedzenie plenarne, na którym omawiano propozycję komisji parlamentarnej tego klubu. Dziś odbędzie się dalszy ciąg obrad, tak, ażeby wszyscy członkowie klubu mieli możliwość wziąć udział w uchwałach.

Posłowie z konserwatywnej większej własności czeskiej wybrali prezesem Palfyego, wiceprezesami Schwarzenberga i Silva-Tarouca. Do komisji parlamentarnej wybrani pp. Palfy, Schwarzenberg, Silva-Tarouca, Karol Maksymi, Zedtwitz, Parich i Mettal.

Wiedeń. Wydano komunikat następującej treści: Dziś odbyła się pod przewodnictwem hr. Oswalda Thuna konferencja przywódców wierno-konstytucyjnych wielkich właścicieli z rozmaitych krajów koronnych, na której uchwalono jednogłośnie oświadczyć publicznie, że cała ludność Austrii zgodnie pragnie uruchomienia parlamentu. Wierno-konstytucyjna wielka własność każdej chwili gotowa jest wystąpić przeciw tendencjom prawno-politycznym, mającym na celu wyodrębnienie poszczególnych krajów koronnych w duchu separatystycznym.

Jedność i samodzielnność monarchii zawsze była gwiazdą przewodnią tego stronnictwa, które też z tego powodu musi sprzeciwić się oświadczeniu pewnego stronnictwa, niedawno ogłoszonemu, które zdradza zamiar zmiany stosunku prawnopanstwowego monarchii, do jednego z państw ościennych. Wielka własność jest zdeklarowanym zwolennikiem sojuszu Austrii z Niemcami, ale musi bezwarunkowo odeprzeć dążności, które wynikają z zupełnie fałszywego pojmowania jasnych i wypróbowanych podstaw tego sojuszu, a gotowe są poświęcić w sposób niegodny niezawisłość monarchii.

Wielka własność wprost czuje wstręt do agitacji pod hasłem *Los von Rom*, skierowanej przeciw wolności sumienia i oświadcza, że nie potrzebuje ponownie zapewniać o swych uczuciach dynastycznych, o swem bezwarunkowym przywiązaniu do ce-

sarza i państwa, ale czuje się zniewoloną wypowiedzieć, i to bez wątpienia w zgodzie z milionami Niemców austriackich, że oświadczenie, które wogóle podnosi kwestję lojalności, i tak daleko się posuwa, iż spełnienie najprostszych obowiązków, czyni zależnym od jakichś warunków, napelnia ją wstydem i oburzeniem.

Nie nie powstrzyma wielkiej własności od spełnienia obowiązków we współdziałaniu z innymi stronnictwami niemieckimi, które te same żywią przekonania. Wielka własność pozostanie wierna cesarzowi, niemieckości i ojczyźnie.

Wiedeń. Tutejsza „Korespondencya słowiańska” donosi, że stosownie do zaproszenia prezydenta ministrów, komisya parlamentarna klubu czeskiego uchwaliła onegdaj wysłać czterech reprezentantów na konferencję, zaproponowaną przez szefa gabinetu, mianowicie: Pacaka, Stranskyego, Kaizla i Forba. Posłowie ci zjawili się wczoraj przed południem u prezydenta ministrów, celem poinformowania się o zapatrywaniach politycznych rządu i jego zamiarach.

W południe odbyła się w mieszkaniu Kaizla narada przedstawicieli konserw. wielkiej własności i Młodoczechów, w której uczestniczyli Palfy, Parish, Czernin, Pacak i Stransky. Naradzano się nad formalnościami, będącymi w związku z ukonstytuowaniem parlamentu.

Komunikat wydany o wczorajszym posiedzeniu komisji parlamentarnej czeskich posłów wolnomyślnych powiada, że komisya powzięła uchwały co do kilku wniosków natury taktycznej i treści merytorycznej, które dziś będą przedłożone plenum klubu czeskiego.

Wiedeń. Posłowie rumuńscy ukonstytuowali się w osobnym klubie i obrali Lupulę prezesem, a Jerzego Wassilkę wiceprezesem. Klub ten składa się z 6 członków.

Kilku posłów słoweńskich i kroackich zebrało się na swobodną naradę, celem utworzenia klubu południowo-słowiańskiego, ale odroczyło decyzję do dnia dzisiejszego, gdyż oczekują przybycia reszty posłów południowo-słowiańskich.

Strejk na paryskiej kolei miejskiej.

Paryż. Cała służba kolei miejskiej zastanowiła pracę. Ruch tramwajowy przerwany. Dworzec obsadziło wojsko.

Lihunczan chory.

Szangaj. Podług doniesień dzienników Lihunczan zapadł na febrę, w wysokim stopniu rozwiniętą. O wyzdrowieniu jego powątpiewają.

Koło polskie.

(Depesza „Słowa Polskiego”).

Wiedeń. Koło polskie, które nawiasem powiadziawszy, zostało obecnie dełożowane z sali, w której przez 18 lat obradowało i obecnie odbywa swe narady w jednej z sal komisyjnych, miało wczoraj 2 posiedzenia.

Przedpołudniowe poświęcone było głównie wyborowi prezesa. Jaworski otworzył posiedzenie, jako prezes starszeństwa, poczem przystąpiono do wyboru. W mowie swej po dokonanych wyborze podniósł Jaworski, że nie zamierza rozwijać teraz właściwego programu, do czego znajdzie się niebawem sposobność, zresztą ob staje on przy tem, co powiedział był swoim wyborcom.

P. Jaworski, rozwinał zasady, jakimi Koło — podług jego przekonania — kierować się winno. Są to zasady następujące: Bezwzględne trwanie w odziedziczonej po ojcach wierze, obok jak najdalej posuniętej tolerancji dla innych wyznań. Niewzruszona wierność i przywiązanie do cesarza. Uruchomienie parlamentu, przyczem wszakże zwalczać trzeba wszelkie środki niekonstytucyjne tak samo jak z drugiej strony obstrukcję.

Polityka wolnej ręki, przestrzegająca zawsze interesów państwowych, jakoteż interesów krajowych Galicji. Jaworski wskazał następnie, że Koło wyszło z wyborów silniejsze, niż kiedykolwiek, co nakłada również wyższe obowiązki na posłów wobec wyborców i kraju.

Co się tyczy stosunku do rządu, to jest rzeczą gabinetu zjednać sobie zaufanie i poparcie klubu. Co do stosunku do innych stronnictw i grup parlamentarnych, Koło popierać będzie wszelkie słuszne i usprawiedliwione postulaty, nie wiążąc się atoli z żadnym stronnictwem na stałe. Koło będzie zawsze silne, jeśli pozostanie na zewnątrz jednolitem, jak było nim dotąd. (Huczne oklaski).

Co do stanowiska Koła polskiego wobec rządu, wskazał Jaworski w dalszym ciągu na swą mowę, wygłoszoną podczas debaty budżetowej w r. 1885, którą zakończył był słowami: „Rządzie, oto masz budżet, a postaraj się także o to, byś zyskał nasze zaufanie. To, com powiedział Taaffemu, będę mógł niezawodnie powiedzieć także Koerberowi”. Jaworski zakończył słowami: „Bądźmy w łączności, w zgodzie, w wierze”.

Doboszyński domaga się, ażeby wiceprezes Koła wybrany został z pośród posłów, należących do mniejszości.

P. Jaworski oświadcza się przeciw podziałowi Koła na większość i mniejszość. Rotter proponuje odroczenie posiedzenia do następnego dnia.

D. Abrahamowicz popiera ten wniosek, który uchwalono.

Na prowizorycznych sekretarzy powołano pp.: Gizowskiego i Merunowicza.

P. Kozłowski zaproponował, przyjętym zwyczajem, wybór komisji inicjatywy, przyczem wygłosił mowę w duchu nieco obstrukcyjnym. Wylicza szereg postulatów krajowych.

Minister Piętaś oświadcza, że dążeniem rządu jest zdobyć sobie zaufanie Polaków.

Dalej omawia niektóre postulaty krajowe, poruszone przez Kozłowskiego.

P. Rapaport żąda z naciskiem, żeby budowa kanału Wisła-Odra rozpoczęła się równocześnie z budową innych dróg wodnych.

P. Doboszyński omawia regulację kwestyi należytości.

P. Romanowicz nawiązuje do przemówienia Kozłowskiego, który powoływał się także na solidarność z sejmowem Kołem polskim. Mowca zapowiada, jako wniosek nagły: zmianę statutu Koła.

O godzinie 5 popołudniu zebrało się znowu Koło polskie. Po kilku oświadczeniach prezesa, natury drobnej, proponuje p. Roszkowski, który się jeszcze w poniedziałek zapisał do głosu, wybór komisji dla zmiany statutu Koła. Przypomina wybór takiej komisji przed 3 lata, usprawiedliwia tejsze bezczynność ówczesnymi stosunkami parlamentarnymi. Teraz znowu nadszedł czas zajęcia się tą sprawą, komisji zakreśli się odpowiedni termin. Mowca proponuje 4-miesięczny termin. (Oho! wołania na lewicy).

Pos. Romanowicz proponuje następujący wniosek:

1) Koło polskie uchwała, że członkom jego pozwała się bez posiedzenia klubu wnieść interpelację, jeśli ta znajdzie wewnątrz Koła odpowiednią ilość podpisów, zgodną z regulaminem. Uchwała wchodzi natychmiast w życie.

2) Koło wybiera komisję z 7-miu, której powierza się rewizję statutu Koła i postawienie odpowiednich wniosków w przeciągu 7 dni.

Wnioskodawca powołuje się na uchwałę Koła sejmowego, na powszechną opinię w kraju za zmianą statutu. Należy posłom pozostawić większą swobodę, niż dotychczas, zwłaszcza w kwestyi wypełnienia najważniejszych obowiązków poselskich, mianowicie krytyki i kontroli akcyi rządu.

„Mówię o rządzie, jako o całości, poczynawszy od ministrów, a skończywszy na ostatnim jego słudze, który czasami wypełnia ważne funkcje, a. p. przy wyborach. Nie mówię tylko o tem, że zwłaszcza ludność wiejska zupełnie słusznie skarży się na rozmaite nadużycia ze strony władz, lecz także o tem, że kraj wprawdzie czuje na sobie rękę rządu, który bierze rekruta i podatki, ale nie czuje ręki rządu, który stara się o dobro i kulturalny rozwój ludności.

W wykonywaniu krytyki i kontroli rządu nie należy powstrzymywać i ukrócać posłów. To się stać może bez szkody dla solidarności raz w drodze prawa interpelacji, po drugie przez zabieranie głosu w debacie specjalnej nad budżetem.

Ogólna debata budżetowa, t. j. polityka, ta musi być jednolita. Natomiast debata specjalna służy do podnoszenia wszystkich gravaminów i tutaj należy pozostawić wszystkim posłom swobodę. Mowca proponuje ażeby prawo interpelacji dziś jeszcze zostało uchwalone. Byłby to dowód rzetelnego i gorącego życzenia poważnej zmiany statutowej. Posłowie włościańscy, którzy stanęli po za Kołem i doń teraz nie wstępują, byłiby po takiej uchwale skłonniejsi to uczynić. W ten sposób utworziliby im drogę do Koła.

Siedmiodniowy termin jest wystarczający, gdyż posiedzenia plenarne Izby nie będą teraz częste.

P. Danielak przypomina, że zarówno na wiejskich, jak i miejskich zebraniach wyborczych żądano zmiany statutu. Gdyby ta nastąpiła przed 4 lata, to posłowie ludowi znaleźliby się niezawodnie w Kole. Mowca kończy apelem do wypełnienia ogólnego życzenia kraju.

P. Chamiec powiada, że nikt nie będzie przeciw wyborowi komisji, ale nikt też nie chce wskazywać kierunku, w jakim statut ma być zmieniony. Nie przypomina sobie żadnego wypadku, aby komus zabroniono wnoszenia interpelacji lub zabierania głosu. Oświadcza się za komisją, lecz przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza.

P. W. Dzieduszycki przemawia w podobnym duchu, przypomina, że przed 20 laty była mowa o zmianie statutu. Odtąd wielokrotnie tę sprawę poruszano, ale bezskutecznie. Uchwała Koła sejmowego jest dla nas obowiązująca. Musimy ją dokładnie wypełnić. Oświadcza się przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza.

P. D. Abrahamowicz jest za wyborem komisji, ale również przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza.

W wywodach p. Romanowicza nie dopatrzyl się p. Abrahamowicz konieczności nagłości, gdyż p. Romanowicz nie mógł nawet zapewnić, że w tej drodze umożliwi się wstąpienie do Koła posłów ludowych.

P. Piętaś zauważa, że ci, którzy żądają zmiany statutu, mówią tylko o brzmieniu statutu i zapominają, jak się statut interpretuje. To ostatnie jest decydujące. Nigdy nie hamowano swobody

poselskiej. Mowca jednak poddaje się uchwale Koła sejmowego.

P. Jaworski stwierdza, że przeciw zmianie statutu nikt nie przemawiał. Cieszy się, że motywowanie przez p. Romanowicza nastąpiło w taki gorący i patriotyczny sposób.

Oświadcza się za wyborem komisji i oznaczeniem terminu, w nadziei, że komisya nie tylko terminu dotrzyma, ale go wedle możliwości skróci. Jest także przeciw nagłości I. wniosku Romanowicza, gdyż statut nie przewiduje wniosków nagłych, a w myśl §. 22 wniosek o zmianę statutu musi być podany do wiadomości wszystkim posłom, co jeszcze nie nastąpiło. Wobec tego wniosku Romanowicza prezes nie może poddać pod głosowanie i prosi go o cofnięcie wniosku. Osobiście byłby za tem, aby Koło miało 2 wiceprezydentów.

Doboszyński popiera energicznie wnioski p. Romanowicza, akcentuje konieczność kontroli rządu, której lud się domaga. Lepiejby było, gdybyśmy to odrazu uchwalili, dla pokazania, że każdy poseł może należeć do Koła bez przeszkody wykonywania swych obowiązków.

Wł. Gniewosz jest za zmianą statutu, a przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza.

Rotter odpowiada przeciwnikom wniosku, że ich argumenty byłyby dobre, gdyby posłowie opozycyjni wnieśli coś nowego, ale rzecz ta jest przecież oddawna i gruntownie zbadana.

Prawo interpelacji zostało już przecież przed 2 lata zasadniczo przyznane, a jeśli niektórzy powołują się na dotychczasową praktykę, to tem łatwiej załatwić sprawę *formaliter*.

P. Górski jest również przeciw nagłości I. wniosku Romanowicza i uskarża się, że teraz, kiedy należałoby omówić sytuację polityczną, debata toczy się o sprawy wewnętrznych.

Roszkowski jest również przeciw nagłości I. wniosku Romanowicza i wnosi termin dwumiesięczny.

Romanowicz oświadcza, że pomimo wielu — z kilku stron doń zwróconych uprzejmich żądań, nie może cofnąć swego wniosku. Mowca dziwi się, że p. Piętaś, który jako minister, pewnie stara się o to, ażeby ustawy były pilnie przestrzegane, tutaj powołuje się na takie wykonywanie ustawy, które nie zgadza się z treścią statutu. Minister czyni to ze stanowiska obywatelskiego, ale byłoby źle, gdyby rząd przy zmianie ustaw powoływał się na to, że one inaczej wykonywują się, niż brzmią.

Wielu mowców powoływało się również na swobodne wykonywanie statutu i dziwna rzecz, że prezes w tej sprawie trzyma się dokładnie brzmienia §. 22. Myśmy uczynili zadość temu paragrafowi, gdyż już 13-go b. m. żądaliśmy zwołania Koła, co niestety nie nastąpiło.

Mowca raz jeszcze motywuje nagłość wniosku, podnosi dobre wrażenie, jakieby on w kraju wywrzeć mógł.

Przy głosowaniu uchwalono wybór komisji z 9 członków z terminem 14 dniowym. Wybrani do niej: prezes Koła Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, Romanowicz, Roszkowski, Jabłoński, Pastor, Potocki, Antoni Wodziecki.

Wnosku Romanowicza co do prawa interpelacji nie poddano pod głosowanie.

P. Eug. Abrahamowicz zapowiada wznowienie wniosku w sprawie zarazy bydłowej.

P. Wielowiejski zapowiada wznowienie wniosku co do handlu bydłem.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym: wybór wiceprezesa i wiele wniosków. Między innymi o upaństwowieniu gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Depesze z ostatniej chwili.

Rocznica zgonu śp. arc. Rudolfa.

Wiedeń. Z okazji dzisiejszej rocznicy śmierci arcys. Rudolfa, złożyła wczoraj popołudniu deputacya oficerów 19-go pułku piechoty, stacyonowanego w Rabie, wspaniałą wieniec na trumnie arcyksięcia w kościele kapucynów. Także hrabina Lonyay, arc. Elżbieta Marya i arc. Franciszek Ferdynand kazali złożyć wieniec na trumnie, a nadto złożono tam jeszcze wieniec od 4-go p. p. i 1-go p. ułanów.

Kitschener w niewoli.

Berlin. Nadeszły tu wieści, że gen. Kitschenera wzięli Boerowie do niewoli.

Węg. Izba magnatów.

Budapeszt. Izba magnatów przyjęła 185 głosami przeciw 89 projekt ustawy w sprawie reformy prawa następstwa tronu z kilku zmianami.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Oekumenie”, sztuka w 3 aktach Kazimierza Rakowskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 1° R.

Dziwaczna historia. Są czasem historie, którym trudno dać wiary. Do takich należy historia kobiety, która zdołała przez ciąg swego życia, politycznie uchodzić za mężczyznę, wejść w wir politycznej walki i stać się nawet szefem partii. Rzecz ta naturalnie mogła się przytrafić tylko w Ameryce. Pan czy pani Murray umarł w Nowym Jorku ubiegłej środy. Ten pan (czy pani) od lat 30 należał do dwóch klubów i te kluby są w ogromnem wzburzeniu, dowiedziawszy się, że ten biegły polityk, który był ich klubem nie był nim ale tylko nią — prostą, zwyczajną kobietą. Pan czy pani Murray umarł(a) na raka w piersi. Pomimo swej gładkiej twarzy (co zresztą często się zdarza u Amerykanów) nie ani w głosie, ani w ruchach, ani w postawie nie zdradzała kobiety. Dlatego pani Murray mogła zasiadać, głosiwać, sądzić jako mężczyzna, nie będąc nigdy posądzoną o ukrywanie swej płci. Pani Murray była bardzo popularną, bywała w kawiarniach, w barach — pila dużo i chętnie i nie opuszczała nigdy żadnego meetingu. Miała dużą fortunę, którą pozostawiła swej przybranej córce. Co jednak jest najdziwniejsze, to „fakt“, że owa pani Murray była ożeniona dwa razy!

W Petersburgu zmarł znany malarz, profesor akademii sztuk pięknych, Charleman.

Małpy w Europie. Jak wiadomo, małpy w Europie (tylko bez żadnych aluzji!) żyją na wolności jedynie na skałach Gibraltaru. Przed laty 30 było ich zaledwie dwie i to samice. Wówczas sprowadzono z sąsiedniej Afryki pewną ilość małp i puszczono je tam wolno. Obecnie żyje na Gibraltarze około 150 małp. Wyrządzają one niemałe szkody w okolicznych sadach. Wyprawiają za żerem urządzają gromadnie; około 15 małpek zrywa owoce, podczas gdy jedna z nich stoi w oddali na czatach. Skoro niebezpieczeństwo im zagraża, strażnik-małpa ostrzega swe towarzyszki głosem podobnym do wycia psa.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorzowskiej 1. 17.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Wieczór biały w niedzielę 3 lutego w sali Kasyna miejskiego.

Koncert Tow. ruskich rzemieślników „Zorja“ we Lwowie, celem uczczenia 40 rocznicy śmierci poety Tarasa Szewczenki, odbędzie się w niedzielę dnia 3 lutego w sali Narodnego Domu.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 28 stycznia.

Przebieg obrotów giełdowych w ubiegłym tygodniu, jakkolwiek sam w sobie nieznaczny, robił niemal takie wrażenie, że mogło się zdawać, iż spekulacja tutejsza zaczyna zwolna nabierać nowej otuchy i przychodzić do dla niej bardzo pożądanego przekonania, o niedalekiem przezwyciężeniu dotychczasowego punktu martwego. Zapamiętanie powyższe opiera się na tem całkiem zresztą słusznym przypuszczeniu, że wzmagająca się na wszystkich targach płynność pieniędzy musi ostatecznie znaleźć wyraz także na targu pieniężnym i coraz więcej uwalniające się zapasy kapitałów skierować na targi giełdowe. Przeciwnie temu zapamiętaniu zdawałby się przemawiać fakt bardzo wysokich rat bankowych, które

w niemieckim Banku państwowym wynoszą 5½%, a w Banku austro-węgierskim 4½%. Stan ten jest jednak tylko chwilowy i przymusowy, a to z uwagi na 5 proc. raty bankowej angielskiego Banku; sam w sobie zaś zupełnie nieuzasadniony, jeśli się weźmie pod uwagę, że stan wolnych od podatku banknotów wynosi w niemieckim Banku 223 milionów marek wobec 60 milionów zeszłego roku, a w Banku austro-węgierskim 217 milionów koron wobec 183 w r. 1900. Eskont prywatny trzyma się też znacznie poniżej eskontu bankowego, szczególnie w Berlinie, gdzie zeszł trochę poniżej 3½ proc., a więc o dwa procent niżej raty bankowej.

Zniżenie rat bankowych jest przeto wręcz nagłe i jako takie, uznane nawet przez zarządy oddzielnych banków, które postanowienia swe odraczają do chwili decyzji banku angielskiego. Wszyscy są przekonani, że bank angielski zniży stopę procentową na najbliższem posiedzeniu czwartkowym, choćby już ze względu na zapowiedzianą emisję nowej pożyczki wojennej w kwocie dziesięciu milionów funtów szterlingów, której powodzenie bez równoczesnego obniżenia eskontu bankowego, byłoby wcale wątpliwe. Zniżenie eskontu bankowego będzie zaś dla targów miało to wielkie znaczenie, że wszystkie banki, uprawiające ostatnimi czasy *conto corrente* z wielkiem upodobaniem dla siebie, a z jeszcze większą szkodą dla giełdy, będą zmuszone obniżyć procent od wkładek na rachunek bieżący, który zwykle wynosił tyle, ile rata bankowa. Kapitałista prywatny będzie więc w obecnym swym dochodzie dotkliwie uszczuplony i niewątpliwie wypowie swe niżej oprocentowane kapitały, aby ich użył bardziej lukratywnie. Otóż zdaniem tutejszej spekulacji, można przy obecnych, według jej mniemania, niskich kursach, użyć kapitałów najzyskowniej tylko w kupnach efektów giełdowych; z chwilą zaś, gdy to nastąpi, względnie gdy przeświadczenie o tem rzekomem dobrodziejstwie rozejdzie się w szerszych kołach kapitalistów prywatnych, uważa spekulacja sytuację za ocaloną i powrót czasów normalnych za zapewniony.

Czy i o ile spekulacja ma rację, okaże najbliższa przyszłość; interwencya ze strony kapitału musiałaby jednak w takim razie być bardzo wielką, a na to się znów nie zanosz, szczególnie gdy zniżenie eskontu bankowego nie będzie znaczne. Najbardziej, i to jest najracjonalnijszem, powinno z tego skorzystać renty państwowe i walory lokacyjne, jak długo stoją niżej par, a tych jest całą masą, zawierającą przy tem efekta o pierwszorzędnej pewności lokacyjnej, jak listy zastawne, pożyczki krajowe i priorytety kolejowe. Efekta te powinny być w pierwszym rzędzie przedmiotem lokacji kapitałów prywatnych, gdyż przy obecnych kursach nie tylko przewyższają 4% dochodu, ale dają nadto niemal pewność zysku azimowego przy najbliższym wydatniejszym ruchu zwykłym. Aby zaś spekulacja prywatna miała się od razu zwrócić do papierów dywidendowych, za tem nie przemawia na teraz żaden wzgląd, gdyż trudno będzie choćby jedną okoliczność przytoczyć, któraby istotnie uzasadniała stosowną wyższkę bądź jakiego waloru, bankowego, kolejowego lub lokalnego. Nie brak natomiast takich, które wpływać muszą na zmniejszenie szans powodzenia; wystarczy wskazać tylko na nieporozumienia kartelowe, odgrywające tak ważną rolę bezpośrednio w efektach a pośrednio i to wcale znacznie w efektach bankowych. O tak ważnym kartelu, jak naftowym, można śmiało twierdzić, że należy do przeszłości; inicjatywa wyszła od Schodnickiego towarzystwa przemysłu naftowego, które w porozumieniu z Pardubicką rafinerją wypowiedziało kartel naftowy z dniem 30 go

kwietnia b. r. Do wypowiedzenia kartelu wystarcza udział kontyngentowy w wysokości 400.000 centnarów metrycznych, reprezentowanych przez Schodnicę i Pardubice; do uchwalenia rozwiązania kartelu, potrzeba wprawdzie 800.000 centnarów metrycznych, ale niewątpliwie one się znajdują, gdyż już teraz przystąpiły do wypowiedzenia rafinerje w Ostrawie i Florisdorfie. Rozwiązanie kartelu powinno wywołać ostrą konkurencyę i znaczne obniżenie cen nafty dla konsumentów, chociaż idzie ku wiośnie, bardzo pożądanę, znacznie mniej dla oddzielnych przedsiębiorstw i interesowanych w nich bankach.

O drugim, jeszcze ważniejszym kartelu żelaza nie pomyślnego nie słychać; walka konkurencyjna trwa dalej, a konkurenci węgierscy, tym razem hutę żelazną staatsbahnów w Reszica, psują interesa już w samym Wiedniu. Chodziło mianowicie o dostawę 45.000 centnarów metrycznych trawers dla komuny wiedeńskiej, które Praskie towarzystwo przemysłu żelaznego ofiarowało od centnara po 20 kor, 75 h., alpin po 21 k. 10 h., Cieszyńskie huty po 21 kor. a huty w Reszica po 20 kor. 25 h. i przytem się utrzymały. Z tego powodu panuje między tutejszymi kartelowcami wielkie rozgoryczenie, które do ułatwienia i przyspieszenia zgodnego porozumienia, wcale się nie przyczyni. Żeby tylko kartelowcy nie chcieli brać wzorów z zgromadzającego się jutro parlamentu, gdyż w takim razie w ogóle nie ma żadnych widoków, aby zgoda do skutku przyjść mogła. Nie ma też między tutejszymi, choć nieraz tak naiwnymi spekulantami, żadnego, któryby kombinacje swe opierał na temat prac nowego parlamentu; im prędzej ostatnia próba się skończy, tem lepiej dla targu giełdowego.

Targ berliński był w całym swym przebiegu słaby i nie zdradzał niczem, aby tamtejsza młda sytuacja mogła się rychło poprawić. I owszem, po ostatnich enuncyacjach ministerjalnych, zapowiadających całkiem otwarcie stanowczy zwrot w kierunku agrarnym i podwyższenie cel ochronnych na produkty rolnicze, zapanowało na berlińskim targu przygnębienie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wszelkie ustępstwa na rzecz agraryuszów, muszą cię odbić na przemyśle niemieckim, szczególnie wobec dwóch najważniejszych odbiorców fabrykantów niemieckich, Rosyi i Ameryki, które podwyższenie cel zbożowych powetują sobie na cłach przemysłowych. Widoki handlu i przemysłu niemieckiego w najbliższej przyszłości, nie mogą się przeto świetnie zapowiadać, tem samem łatwo zrozumiałem jest coraz mniejsze zainteresowanie się spekulacji dla efektów przemysłowych i bankowych. Klientela prywatna zorientowała się też rychło w nowej sytuacji i zwróciła się niemal wyłącznie do walorów lokacyjnych, szczególnie do rent państwowych, które znacznie w górę poszły. Bardzo znaczne zainteresowanie wzbudziły również ostatnie subskrypcye na zapisy dłużne pomniejszych państw niemieckich, które pokryto kilka a nawet kilkanaście razy powyżej kwoty, do subskrypcyi wyłożonej. Targi zachodnie były spokojnie usposobione przy względnie niewielkich obrotach. Londyn powitał zrazu nowego władcę zwyczają; wkrótce jednak ostygł w zapale a spowadzał całkiem, gdy znowu przyszedł ujemne wieści z południowej Afryki. Paryż nie wiele sobie z nich robił, gdyż sprzedawał i ciągle sprzedaje miny, a interes dla akcyj min złotą, dawniej wszechwładną, tam zeszł teraz na drugi plan. Jeżeli zaś chodzi o emocyę, ma jej Paryż aż nadto, wobec niezwykle zmiennej konstelacji w efektach targu lokalnego.

Franciszek Funck - Brentano.

17

DRAMAT TRUCIZN

Studia historyczno-obyczajowe

opracowane na podstawie archiwum w Bastylli.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Pirot starał się wykazać, że w razie winy jest jej obowiązkiem wydać wszystkich współników, podać skład trucizny i środki zaradcze. „Czy są, ojcze, w tem życiu grzechy, których dla ich wielkości lub liczby kościół odpuścić nie może?“ Wiedząc, pani, że nie ma w tem życiu grzechów nieodpuszczalnych“ odpowiedział spowiednik, i począł rozwijać tę myśl ze siłą, z zapalem i z wiarą, która się udziela słuchającemu. Wiara w to poczęła zwolna kielkować w duszy uwięzionej, a z nią wstawało światło odrodzenia, nadzieja przyszłego życia pogodna i szczęśliwa, a z tą myślą i serce się przemieniało.

„Ojcze, odpowiedziała mi na to, jestem przekonana o tem, co mi mówisz. Wierzę, że Bóg może odpuścić wszystkie grzechy; wierzę, że nieraz używał tej swojej władzy; ale w tej chwili o to się troskam i lękam, czy Bóg zechce okazać swoje miłosierdzie nad taką jak ja nędznicą. Powiedziałem jej, że trzeba ufać Bogu, który się nad nią ulituje wedle wielkiego swego miłosierdzia. Poczęła mi z grubsza opisywać całe swoje życie. I od tej chwili skruszyło się jej serce, zalewała się łzami na widok swej nędzy“. Dotknięciem swej wzruszającej dobroci i światłem odkupienia przetopił w kilku godzinach jak wosk tę naturę spiżową.

„Kiedy mi naszkicowała w ogólnych zarysach swoje życie, wiedząc, że jeszcze mszy nie odprawilem, sama zwróciła uwagę, że czas już potem, i że mogę pójść na dół do kaplicy i prosiła, abym ofiarę świętą odprawił do Matki Boskiej na intencyę wyblągania jej łask potrzebnych, i żebym powrócił, skończywszy mszę, przy której duchem trwać będzie, skoro jej nie wolno tam się znajdować, a gdy powrócę, opowie mi szczegółowo to, o czem teraz ogólnie tylko napomknęła.

„A kiedym po mszy, ciągnie dalej ks. Pirot, wstąpił do odzwiernego, aby przed powrotem na wieżę napić się odrobiny wina, dowiedziałem się, że margrabina została skazana. Poszedłem na górę i zastałem ją czekającą na mnie w wielkim spokoju ducha.

„Zbawić się tylko mogłam, rzekła, umierając z ręki kata. Gdybym była umarła w Liège, zanim mnie uwięziono, gdzieżbym była w tej godzinie? A gdyby mnie nie byli pochwycili, jakież byłabym koniec znalazła? Wyznam przed sędziami moje zbrodnie, które dotychczas zaprzeczałam. Myślałam, że potrafię je ukryć, ludziłam się, że bez mej spowiedzi nie mogą mnie o niczem przekonać, a nie miałam obowiązku sama się potępiać. Chcę jutro przy przysłuchaniu naprawić wszystko złe, jakie dotychczas wobec sądu popełniałam.

„Proszę cię, ojcze, zaczęła znowu, wyraż mój żal z tego powodu p. prezydentowi. Zobacz się z nim po mojej śmierci, proszę, i powiedz mu odemnie, że go proszę o przebaczenie i wszystkich sędziów za okazywane zuchwałstwo i bezczelność, wierzyłam, że to posłuży ku mojej obronie, bo nie przypuszczałam nigdy, aby było dość dowodów do skazania mnie bez przyznania się z mej strony; powiedz, że się teraz inaczej na to zapatruję; że słowa, jakie do

mnie wypowiedział, głęboko mnie wzruszyły i że musiałam sobie gwałt zadawać, ażeby ukryć wzruszenie; niech mi odpuści gorszące zachowanie wobec całego trybunału, i niech prosi sędziów o przebaczenie dla mnie“.

„Tak to zaczęła mi opowiadać o całej sprawie, co trwało do godziny pół do drugiej, kiedy przyniesiono jej obiad. Zjadła tylko dwa jaja i trochę rosółu a zabawiła mnie, podczas gdy mi się posilał, rozmową o rzeczach obojętnych z wielką swobodą umysłu i spokojem, który mnie zdumiewał, jak gdyby mnie przyjmowała u siebie na wsi. Posadziła przy stole obu dozorców i kobietę, będących jak zwykle przy niej na straży.

Ojcze, przemówiła, kazawszy im usiąść, pozwólisz, że się nie będziemy twoją obecnością krępowali? Zwykle jadają ze mną dla towarzysztwa, i dziś tak samo zrobimy, jeśli nic nie masz przeciw temu. Tutaj to, rzekła do nich, po raz ostatni będę z wami się posilała. A zwracając się do kobiety, która obok niej stała, powiedziała: droga moja pani Du Rus, prędko się mnie już pozbędziesz; długo sprawiam ci kłopot, ale wnet wszystko to się skończy. Jutro będziesz mogła pójść do Dranet. Dość będziesz miała czasu na to. Gdy 7-ma lub 8-ma wybije, nie będziesz potrzebowała już się mną zajmować, bo nie przypuszczam, abyś miała serce patrzeć na moje stracenie.

„Mówiła to wszystko zimno i z spokojem, który był objawem naturalnej równowagi umysłu, a nie sztucznej dumy i panowania nad sobą.

(C. d. n.).

